

KONTAKT

Gazetka uczniów SLO im. św. Dominika Savio we Wrocławiu Nr 1 (7) październik 2003

Drodzy Rodzice, Wychowawcy i Uczniowie!

„Zobaczyłem, że nie warto w życiu szukać łatwych dróg, bo nigdzie nas one nie zaprowadzą. A życie jest zbyt krótkie, żeby uczyć się na błędach”. Słowa te wypowiedział Marek Kamiński. Człowiek, który w swym życiu przemierzył wiele bardzo trudnych, niewygodnych i „zimnych” dróg.



Spitsbergen, Grenlandia, Biegun Północny, Biegun Południowy, Antarktyda były obszarami jego wędrówki.

Nasze życie jest też wędrówką. Idziemy: do domu, do szkoły, do kościoła i na ulice. Idziemy napotyając wszędzie przeróżne trudności. Potrzeba nam pomocy i mocy. Stąd nie zapominajmy wtedy przede wszystkim o szczerym wołaniu,

choćby słowami tego psalmu: „Pomoc moja w Imieniu Pana”. I nie zniechęcajmy się, bo „łatwe drogi – przecież – do nikąd nie prowadzą”. I jeszcze jedno. Uczniowie Liceum Salezjańskiego! W codziennej pracy nad sobą i w pracy szkolnej nie wybierajcie łatwych dróg. Tylko tak staniecie się



„dobrymi chrześcijanami i uczciwymi obywatelami”, dołączycie do Świętych i naszych bliskich zmarłych w Niebie i będziecie szczęśliwie żyć teraz, tutaj na ziemi.

ks. Jerzy Babiak sdb
DYREKTOR

SAMORZĄD UCZNIOWSKI

Niedawno w naszej szkole odbyły się wybory do Samorządu Szkolnego. Dziś, z przyjemnością chcemy Was poinformować o wynikach tego głosowania.

1. Przewodniczący:	Michał Wiśniewski	kl. II
2. Zastępca:	Roksana Tytek	kl. I B
3. Sekretarz:	Iza Nowak	kl. IV A
4. Skarbnik:	Juliusz Walaszczyk	kl. II
5. Kronikarz:	Dominika Milczarek	kl. II
6. Rzecznik praw ucznia:	Bartosz Sztura	kl. II
7. Rzecznik prasowy:	Daria Figura	kl. I A

Oto osoby pracujące również w SU, odpowiedzialne za:

B. Zbiórki charytatywne:	Zaneta Kowalczyk	kl. I A
9. Opieka nad tworzeniem gazetki samorządowej:	Klaudia Kowalczyk	kl. I A

A oto komisja do spraw oceny wyglądu klas i gazetek klasowych:

10.	Artur Tarabula	kl. I B
11.	Maciej Suder	kl. I A
12.	Dominika Milczarek	kl. II
13.	Marta Chodoc	kl. IV A
14.	Kamila Damiańska	kl. IV B

Jako przewodniczący, pragnę podziękować wszystkim za chęć dobrowolnego podjęcia się pracy w Samorządzie Uczniowskim oraz życzyć wszystkim zadowolenia z tego, co będziecie czynić na rzecz innych, a także samych sukcesów na co dzień!!!

Natomiast wszystkim uczniom naszego liceum, nie omieszkam podziękować za oddanie na mnie swego głosu oraz życzyć Wam sukcesów w nauce i milej współpracy. Pamiętajcie, że możecie na nas liczyć!

Przewodniczący SU:
Michał Wiśniewski

W NUMERZE M.IN.:

Samorząd Uczniowski	1
Ohó z integracyjny w Studziennej	2
Imieniny księdza Inspektora	2
Pielgrzymka do Wambierzyc	3
Msza w Pierwszy Piątek października	3
Nauczyciel?...(hm..) – też człowiek!	4
Usypianie „Góry grosza”	3
III Ogólnopolskie Forum Młodzieży Szkół Katolickich „Wiara i kultura”	5
Garść wspomnień (o wycieczce klasy II)	6
Terror w szkole!!!	6
Przepis na stypendium	7
Nasi w Krakowie. O wycieczce klasy IV b	7
Nowa strona internetowa SLO	8

Wstęp, Spis Treści
Samorząd Uczniowski

Oboz integracyjny
Imieniny, English

Pielgrzymka, English
Msza w Pierwszy Piątek

Dzień Nauczyciela, Góra,
Grosza, Woodstock

Forum Młodzieży
Prac... English

Wycieczka Klasy II
Terror w Szkole

Stypendium, English
Wycieczka Klasy IV

Dzień Chłopaka, Wiersze
Internet, Powieśćozonka



OBÓZ INTEGRACYJNY W STUDZIENNEJ



25 sierpnia powitały nas piękne Góry Stołowe, gdzie mieliśmy spędzić pięć dni z naszymi nowymi klasami. Jadąc do Studziennej nie wiedzieliśmy, co nas czeka: nowi ludzie, szkoła, wychowawcy, nauczyciele, jednym słowem wszystko nowe.

Pewnie niejeden z nas przed wyjazdem myślał, czy znajdzie sobie nowego przyjaciela, czy ta czwarta z kolei jego klasa będzie taka jak ta z gimnazjum czy lepsza, a może gorsza, czy nauczyciele będą „ludscy”, czy... tych pytań było wiele i myślałem, że rozwiązały się już w pierwszym dniu, kiedy, chociaż trochę poznaliśmy siebie, naszych nowych wychowawców, Księdza Dyrektora i naszego nowego katechetę. Przed południem odbyła się także Eucharystia, a po południu wygłosił nam bardzo ciekawą konferencję ks. Jerzy Babiak; potem już prawie wszyscy okupowali zjeżdżalnię na linie, która miała mieć bardzo duże powodzenie do końca wyjazdu.

Na drugi dzień po pobudce, dla niektórych zrobionej trochę za wcześnie i po zjedzeniu śniadanka, wybraliśmy się na zdobywanie góry, na której ks. Dyrektor i ks. Mirek odprawili nam mszę. Po niej dowiedzieliśmy się, że nasz nowy Dyrektor jest bardzo odważny, ponieważ wszedł na drzewo, które rosło po drugiej stronie barierki, aby zrobić

nam wszystkim zdjęcie z lotu ptaka. Następne zajęcia miły nam bardzo szybko (konferencja i zapoznanie się z nowymi klasami).

W trzecim dniu obozu odbyły się Eucharystia, spotkanie w grupach i jak zwykle konferencja tyle, że tym razem poprowadził ją ks. Mirek.

Nazajutrz wyruszyliśmy na pieszą pielgrzymkę do Staro Wielistawia, do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, gdzie odbyła się Eucharystia, a także proboszcz tamtejszej parafii powiedział nam parę słów na temat historii tego miejsca. Po tak wyczerpującej wędrowce wróciliśmy już autokarami do Studziennej, gdzie wieczorem odbyło się ognisko, na którym pięknie fałszowaliśmy, śpiewając różne piosenki.

W piątek, czyli piątym dniu obozu, usiłowaliśmy się już pako-

wać, ale oczywiście przed wyjazdem miała miejsce Eucharystia, a konferencję tym razem poprowadził kleryk Artur, który nam przez cały czas towarzyszył.

Wracając czuliśmy się już o wiele pewniej niż na początku, z zapasem nowym znajomości, no i oczywiście z odpowiedziami na nasze przedwyjazdowe pytania.

Anna Turalska kl. I a
Żaneta Kowalczyk kl. I a



IMIENINY KS. INSPEKTORA

4 października br. odbyły się huczne obchody imienin ks. Franciszka Krasonia, inspektora wrocławskiej prowincji ks. salezjanów. Nasza szkoła też tam była...

Cała delegacja SLO, czyli przedstawiciele klas I i II wraz z ks. prof. Mirkiem, spotkała się przed budynkiem inspektoratu o godzinie 9:00 rano. Po wejściu do budynku przeszliśmy do sali wykładowej, gdzie miała się odbyć pierwsza część uroczystości.

Pierwszym punktem programu były życzenia wszystkich środowisk salezjańskich dla ks. Inspektora. Michał

Wiśniewski wraz z koleżankami złożył szanownemu Solenizantowi życzenia w imieniu całego naszego liceum. Wręczył także drobny upominek w postaci książki.

Gdy zakończyły się powinszowania, przeszliśmy na krótki poczęstunek, aby wypić kawę i zjeść coś słodkiego. Następnie wróciliśmy do sali, aby kontynuować pierwszą część obchodów.

Po akademii, filmach i słuchowiskach związanych z pracą salezjanów w naszej inspektorii oraz 25-leciem pontyfikatu Jana Pawła II, wszyscy

goście przeszli do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, aby uczestniczyć we Mszy Świętej w intencji Solenizanta, która była przez niego celebrowana.

Po Eucharystii zaproszono gości na obiad i nastąpiło zakończenie uroczystości.

Mamy nadzieję, że będziemy mieli jeszcze wielokrotnie okazję uczestniczyć w tak wzruszających i miłych spotkaniach, czego sobie i dostojnemu Solenizantowi serdecznie życzymy.

Żaneta Kowalczyk kl. I a

This year we've decided to add English pages to our school magazine. You'll find here texts written by our students or re-written from English newspapers. Our aim is to give you possibility to get to know more about English culture and history and at the same time master your reading and also writ-



ing skills if you decide to write an article for the magazine yourself. We would be grateful for any suggestions considering the contents of the English issue. So if you have any proposals, questions or want to become one of the authors of our magazine, please contact prof. Marta Pahlucz.

MSZA W PIERWSZY PIĄTEK PAŹDZIERNIKA

Trzeciego dnia października, czyli w pierwszy piątek miesiąca, odbyła się w naszej szkole pierwsza w roku szkolnym 2003/2004 pierwszopiątkowa Msza św., którą poprowadził Ksiądz Dyrektor Jerzy Babiak, a przygotowali uczniowie klasy Ia.

Nabożeństwo pierwszopiątkowe jest zapisane w statucie naszej szkoły, ale uroczystość ta to nie tylko zapis na kartce papieru. Msza św. z racji pierwszego piątku miesiąca to piękna tradycja naszej młodej szkoły. Jednak uczestnicząc w nabożeństwie zauważyłem, że nie wszyscy uczniowie widzą sens sprawowania tej liturgii. Aby dojść do takiego wniosku, nie trzeba być bardzo wnikliwym obserwatorem otaczającej rzeczywistości. Bardzo dobrze wytłumaczył to Ksiądz Dyrektor podczas swojego kazania, w którym powiedział, że sposób ubrania się lub spojrzenia wiele mówi

o sercu człowieka. Ksiądz miał rację, ale podczas tej Mszy św., która była okazją do pojednania się z Panem Bogiem, i której głównym celem było oczyszczenie uczniów SLO z grzechów, tylko garstka tychże uczniów skorzystała z tej możliwości. Powody tak niskiej „frekwencji” przy konfesjonalach mogą być tylko dwa. Pierwszy to czyste serca większości uczniów, przez co nie musieli oni przystępować do spowiedzi, a drugi to strach lub wstyd przed wypowiedaniem się na oczach innych uczniów. Osobiście uważam, że był to drugi z podanych powodów. Jest to bardzo smutne, zważywszy na charakter naszej szkoły, która nie tylko powinna nas uczyć o świecie, ale przede wszystkim o Bogu. Jednak bez wyraźnej chęci nas samych, tj. uczniów szkoła nie przekaze nam pięknych bożych prawd.

DW

PIELGRZYMKA DO WAMBIERZYC

Wyjechaliśmy baaaaardzo wcześnie (7:00 w sobotę rano to naprawdę wczesna godzina, zapewne nie tylko dla mnie). Po modlitwie wsiedliśmy do autokarów. Oczywiście, pojęcie spokój w czasie jazdy stało się pojęciem abstrakcyjnym, bo było co najmniej hmmm... interesująco... rozrywkowo...

Po dojechaniu do miejsca, od którego zaczęliśmy pielgrzymkę, zaczęło pięknie grać słońce, co sprawiło niektórym osobom małą niedogodność w marszu. Po drodze były krótkie postoje, gdyż przodownicy grupy czekali na pozostających w tyle, jednakże po połączeniu się w zwartą grupę, w krótkim czasie ponownie tworzyliśmy piękny taśmiec. W czasie pielgrzymki ks. Dyrektor (jak niektórzy twierdzą) pastwił się nad nami, przejeżdżając obok nas samochodem. Na szczęście, do Wambierzyc większość doszła w nie najgorszym stanie. Wchodząc do miasta ci, którzy szli z przodu, usłyszeli śpiew grupy („Ole, ole, ole — salezianie, sa-

lezianie!”). Oczywiście, nie obešlo się bez komentarzy typu: „Ja ich nie znam!”. Około godziny 11:40 weszliśmy do kościoła i zdążyliśmy na końcówkę konferencji dotyczącej Maryi, jej życia oraz uczuć rodzących się w jej sercu. Pobudziła ona nas do chwili

refleksji oraz sprawiła, że Maryja stała się nam bliższa. Mieliśmy szansę na krótkie rozmyślanie na temat Boga i Jego miłości do nas. Był to moment, w którym zrozumieliśmy cel tej pielgrzymki. Po Konferencji był czas na spowiedź. Później rozpoczęła się Msza św., po której wszyscy się gdzieś rozeszli. Parę osób zostało na schodach przed bazyliką. W tym czasie powstało pewne wyjątkowo ciekawe nagranie (osób występujących nie wymienię i nie skomentuję „występu” dla własnego dobra, gdyż jestem dość mocno przywiązana do swojej egzystencji). Miało też miejsce kilka innych wydarzeń, np. cza-cza w wykonaniu ks. Mirka oraz (chyba) znanego Michała W., dodam także, iż na nagraniu najwyraźniej słychać (oczywiście) ks. Mirka. Finałem pobytu w Wambierzycach był koncert „Dobrej Nowiny”. Niestety, nie zostaliśmy do końca, gdyż musieliśmy już wyjeżdżać. Na koniec (pewne osoby dosłownie padały z wyczerpania) wsiedliśmy do autokarów. Część spała, część prowadziła w sposób wyjątkowo żywiołowy jak na przeżycia tego dnia (patrz poprzednie zdanie) rozmowy. Około godziny 21:00 wróciliśmy do Wrocławia i wyruszyliśmy w kolejną pielgrzymkę, tym razem do własnych domów.

Dana Figura



refleksji oraz sprawiła, że Maryja stała się nam bliższa. Mieliśmy szansę na krótkie rozmyślanie na temat Boga i Jego miłości do nas. Był to moment, w którym zrozumieliśmy cel tej pielgrzymki. Po Konferencji był czas na spowiedź. Później rozpoczęła się Msza św., po której wszyscy się gdzieś

ON THE TRAIN (A DETECTIVE STORY)

A poor-looking man entered a second-class compartment. In the compartment there was only a lady in black sitting near the window. The man sat beside her. He couldn't see her face clearly as it was covered by a black veil. The man glanced at her gloved hands and turned round his head. The lady sat quietly looking through the window. The man yawned and started reading a newspaper. Suddenly the lady took off a glove. The man looked at her hand and turned pale. He quickly jumped at the lady and strangled her. When the police arrived, they released the man.

Do you want to know why? Head the next edition of the magazine!

Marta Chodor

NAUCZYCIEL?... (HM...) – TEŻ CZŁOWIEK!

13 października obchodziliśmy w naszej szkole „Dzień Belfra” – to po naszymu, a bardziej specjalnie „Dzień Edukacji Narodowej”.

Teoretycznie Dzień Nauczyciela przypada 14 października, ale (na szczęście) jest on dniem wolnym od zajęć lekcyjnych. Jako „społeczność podrzędna” – czyli licealiści – nie mogliśmy zapomnieć o „siłach wyższych” stojących nad nami – kochanych (albo i nie) psor-

kach, belfrach, zyletach, kosach czy jak kto woli. Na tę okazję uczniowie klasy IV a przygotowali akademię z pomocą wychowawczynie, p. profesor Bogustawy Zarych. Muszę przyznać, że przedstawienie było okropnie fajne, śmieszne i bardzo specyficzne. Nie spotkałam się z żadną negatywną opi-

nią na jego temat – wręcz przeciwnie – publiczność płakała ze śmiechu, nie mówiąc już o pierwszym rzędzie (nauczycielach).

Profesorowie... No oóó, zdręczają nas trudnymi sprawdzianami, niezapowiedzianymi kartkówkami, stresującym pytaniem przy tablicy i olbrzymimi zadaniami domowymi – jednak trzeba im to wybaczyć – w końcu to ich obowiązek. A to, że czasem posypią się zera z góry na dół, wcale nie musi oznaczać, że zał im

dlugopisu na lepszy stopień, może mają po prostu zły dzień, a może jesteśmy za „tępi” (nie, to niemożliwe).

Jagna

Dużo zdrówka, większych pensji i miłych, rzetelnych uczniów

Życzy Redakcja



RECENZJA



„PRYZSTANEK WOODSTOCK – Najgłośniejszy Film Polski”

15 września 2003 roku odbyła się Wrocławska premiera filmu pod tytułem: „PRYZSTANEK WOODSTOCK – Najgłośniejszy Film Polski” w reżyserii Jerzego Owsiańskiego i Yacha Paszkiewicza.

Wielka Orkiestra Świętecznej Pomocy, po wielu latach organizowania Przystanku Woodstock, uznała, że ten koncert tworzy niepowtarzalną atmosferę, która jest warta nakręcenia filmu. Jest to pierwszy polski film, który od „a” do „z” jest filmem muzycznym i koncertowym.

„PRYZSTANEK WOODSTOCK – Najgłośniejszy Film Polski” to niezwykły dokument o tych, którzy w 2002 roku odwiedzili Żary. Dla tych, którzy tam już byli, będzie to niezwykle przypomnienie wszystkich chwil spędzonych w Żarach. Zaś dla tych, którzy nigdy do Żar nie przyjechali – wielkie widowisko.

Dźwięk został zarejestrowany w systemie doświadczy dolby surround 5.1. Dzięki temu widz będzie miał wrażenie, że w danej chwili znajduje się na koncercie. Sam może doświadczyć potężnego brzmienia muzyki i gwaru publiczności. Aby poczuć w pełni klimat panujący na Przystanku Woodstock, zabraknie mu jedynie odrobiny kurzu.

W filmie pojawiają się wybrane zespoły, które zagrały na Przystanku Woodstock w 2002 roku. Oprócz tak znanych wykonawców, jak Sweer Noise, Pidżama Porno, Iley, T.Love, Hunter, De Press, Raz Dwa Trzy, Ewelina Flinta czy Die Toten Hosen, zagraли także ci, dla których występ w Żarach był debiutem scenicznym. Twórcy filmu nie zapomnieli o ośmiominutowej wersji „Bohery” Ravela w wykonaniu filharmoników wrocławskich. Z całą pewnością ta scena zapadnie widzom głęboko w pamięć.

Film przede wszystkim pokazuje ludzi, którzy przyjeżdżają na Przystanek Woodstock. Kilku set tysięcy, barwny tłum wspina się bawi, jest pogodny i uśmiechnięty, a przede wszystkim pokojowo nastawiony – bez cienia przemocy, bez cienia złości, wszyscy stanowią jedną wielką rock'n'rollową rodzinę!!!

Często padającym ze sceny, chóralnie powtarzanym przez tłum barwnych postaci hasłem Przystanku Woodstock jest:

„PRYZSTANEK WOODSTOCK:
MIŁOŚĆ, PRZYJAŹN, MUZYKA!!!
STOP NARKOTYKOM!!!
STOP PRZEMOCY!!!”

Obejrzyjcie ten film – warto!!! 120 minut supermuzyki, super klimat i wesprzani ludzie oraz niezwykle barwna postać z pokemonami na głowie – tyle tylko mogą zdradzić, resztę dowiecie się sami. J

Mam nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się na Przystanku Woodstock – ja z pewnością się tam wybieram. J

Autorki:
Sister&przyjaciele
Się ma!!!!!!



PS.

Jak zauważyliśmy, impreza „Przystanek Woodstock” wzbudza wśród uczniów naszej szkoły ożywione spory i polemiki; można w nich usłyszeć głosy pełne entuzjazmu, jak i niechęci. Dlatego też powyższą recenzję traktujemy jako zaproszenie do dyskusji na łamach „Kontakt” – zarówno o „Przystanku Woodstock”, jak i „Przystanku Jezus”.

Redakcja

USYPYWANIE „GÓRY GROSZA”

W dniach 13-17 października nasze liceum wzięło udział w ogólnopolskiej akcji pod hasłem „Góra Grosza”, organizowanej przez Towarzystwo NASZ DOM oraz objętej honorowym patronatem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Celem akcji było zebranie funduszy, nawet tych najdrobniejszych przysłówiowych groszy, na różnorodne programy pomocy dzieciom osieroconym (tworzenie rodzinnych domów dziecka oraz pomoc dla nich, tworzenie nowych placówek opiekuńczo-wychowawczych, programy terapeutyczne). Zebrane pieniądze zostaną przesłane do Warszawy do siedziby fundacji NASZ DOM, a nasza szkoła we-

źmie udział w ogólnopolskim finale akcji, który będzie transmitowany przez TVP2 15 listopada br.

W sumie udało nam się zebrać 175,96 zł, co w przeliczeniu na jednego ucznia wynosi 1,59 zł. Wyniki akcji w poszczególnych klasach przedstawiają się następująco:

Miejsce w szkolnym rankingu	Klasa	Suma zebranych pieniędzy	Kwota w przeliczeniu na osobę
1	4a	59,75 zł	2,85 zł
2	1a	55,41 zł	2,21 zł
3	2	28,60 zł	1,19 zł
4	4b	17,20 zł	1,01 zł
5	1b	15,00 zł	0,65 zł

Joanna Wydrzyńska

III OGÓLNOPOLSKIE FORUM MŁODZIEŻY SZKÓŁ KATOLICKICH „WIARA I KULTURA”

W dniu 19.IX. odbyło się w Częstochowie na Jasnej Górze III Ogólnopolskie Forum Młodzieży Szkół Katolickich pod tytułem „Wiara i kultura”.

Salezjanie też tam byli! W spotkaniu wzięła udział czteroosobowa grupa uczniów naszej szkoły wraz z księdzem Mirosławem Lonczakiem. Na początku wszyscy zebraliśmy się w auli Jana Pawła II, gdzie odbył się szereg konferencji, które wysłali do zgromadzonej młodzieży zaproszeni księża. Wszystkie konferencje dotyczyły powiązań między wiarą a kulturą, z tym że na różnych płaszczyznach naszego życia. Po przerwie odbyło się ostatnie spotkanie, które miało charakter dyskusyjny. Polegało ono na tym iż zaproszeni goście – księża odpowiadali na pytania zgromadzonej młodzieży i rozwiewali wszelkie wątpliwości związane oczywiście z naszą wiarą. Wątpliwości może mieć każdy, bo jak kiedyś powiedział Lew Tolstoj: „Wątpliwości nie rujną wia-



ry, lecz umacniają ją.” Następnie po krótkim przygotowaniu odbył się punkt kulminacyjny tego dnia, a mianowicie Eucharystia w kaplicy Matki Bożej. Było coś dla ducha, więc teraz nadszedł czas, dla niektórych upragniony, na coś dla ciała, czyli obiad. Niestety, po obiedzie musieliśmy opuścić to magiczne miejsce, jakim jest Jasna Góra, i wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu. Po drodze jednak zajechaliśmy do Kopca, by odwiedzić naszych salezjańskich nowicjuszy. (Ta wizyta może kojarzyć się niektórym bardzo pozytywnie). Tak oto zakończył się nasz dzień wielkich przeżyć duchowych i emocjonalnych związanych z głębszym poznaniem naszej wiary i kultury, a także wspólnych radości z naszymi braćmi i siostrami. Myślę, że był to dla nas dzień pełen doświadczeń oraz umocnienia naszej wiary, nadziei i miłości. A wszystko to w duchu salezjańskim !!!

Michał Wiśniewski kl. II.

RECENZJA

PIRACI Z KARAIBÓW – OPOWIEŚĆ O PIRACACH Z JOHNNYM DEPPEM W ROLI GŁÓWNEJ

Elizabeth Swann (Keira Knightley), piękna córka gubernatora (Jonathan Pryce) brytyjskiego fortu na karaibskim wyspie, ma właśnie poślubić sztywniackiego kapitana królewskiej marynarki (Davenport), ale skrycie kocha innego – prostego kowala – płatnerza o imieniu Will (Orlando Bloom), którego zna od dzieciństwa i dzięki któremu weszła niegdyś w posiadanie pewnego złotego medalionu. W dniu zawarcia niechcianego narzeczeństwa na scenie pojawia się kapitan Jack Sparrow (Johnny Depp) – legendarny pirat, były kapitan „Czarnej Perły”, który stracił swój statek na rzecz podstępnej i nikczemnej kapitan Barabossy (Geoffrey Rush). Ten wraz ze swoimi piratami najechał na fort i porwał córkę gubernatora. Na ratunek Elizabeth rusza Will, który do porucznika zabiera ze sobą Sparrowa.

Tak wygląda fabuła najnowszej przygodówki, która w USA odniosła niebywały sukces: w Polsce ten sukces jest zdecydowanie mniejszy. Być może dlatego, że zepsuła go

kampania reklamująca film albo termin polekiej premiery, która przypadła we wrześniu.

Mало jest takich filmów, gdzie losy wszystkich postaci zostają tak mocno splecione ze sobą. Nasi bohaterowie są różni od siebie pod wieloma względami. Piraci są piratami i to cięszcy, nawet Sparrow mimo iż pomaga to pomaga tylko dlatego że, sam ma w tym swój interes. Jack Sparrow to spryciarz, ale z drugiej strony szlachetny pirat, który wiele zrobił dla Willa. Sama postać Sparrowa jest wręcz komiczna, nie może bowiem przewidzieć, jak się zachowa w danej sytuacji, nie wiadomo też, co powie i co zrobi.

Johnny Depp, odtwórca roli Sparrowa, przyjął ją zaraz po przeczytaniu scenariusza, który według niego był doskonały i nie wymagał poprawek. Depp sądził także, że piraci wyglądali jak gwiazdy rock'a i, jak widzimy na filmie, Sparrow wygląda jak lider kapeli rockowej. Jednym słowem, bez Jacka Sparrowa nie byłoby filmu i wielkiej przygody, jaka spotkała bohaterów.

Partner Sparrowa, Will Turner, nie może uwierzyć w to, że

jego ojciec był piratem. Sama postać Willa jest ciekawa lecz niejednoznaczna; zakochany w Elizabeth Swann, nieszczyśliwy kowal, potem pirat, a może romantyk i twardziel. Obserwujemy bowiem metamorfozę Willa; najciekawsze jest to, że zmienia się jako człowiek bardzo szybko, ale wciąż jest tym kowalem, dla którego najważniejsza jest piękna Elizabeth.

Czarnym charakterem filmu jest kapitan Barabossa – to bezwzględny pirat, który dochodzi do celu „po trupach”, ale na szczęście nie udaje mu się tego celu osiągnąć.

Muzyka jest doskonale dobrana do wydarzeń i w pełni oddaje klimat filmu – zarówno klimat grozy, jak i przygody.

Mало było w ostatnim czasie filmów takich jak ten i choć może nie wnosi on nic nowego do historii kina, to jednak zapewnia widzowi sporo emocji i zarazem dobrej zabawy. Polecam film „Piraci z Karaibów – Klątwa Czarnej Perły” każdemu, bez względu na wiek i upodobania, ale także na to, czy lubi piratów, czy też nie.

KASZTANKI II

MY HOLIDAY ADVENTURE!

During last holidays I had a great adventure!! I was in an amusement park with my friends. We had one purpose: take the “K2” railway before night falls. “K2” is the most dangerous roller-coaster in the whole Southern France.

When I saw the, “K2” for the first time I felt a strange pain in my stomach. The, “K2” is a big railway, it is about 90 m high and looks like a monster. I remember I kept saying only one thing, “Wow” and “Wow”.

When I was seated inside I felt it would be “hor”. Suddenly the “K2” started to go up and stopped at 90 m. For a few seconds I looked at the people under me. They looked like poor, little ants. I wanted to giggle but then the “K2” went down so fast that I felt sick. I turned to my friends, who looked like people who had been drinking all night. I said to my friends that it was my first and last time. For the next two days I couldn't get up, because I was too tired.

I give you one suggestion: remember don't do anything like that when your mind is weak.

By Kuba Robaczyński

GARŚĆ WSPOMNIEŃ (O WYCIECZCE KL. II)

Klasa druga (niestety w osłabionym składzie) wraz z opiekunami: panem Kaczorowskim (polonistą) i ks. Mirkiem udała się na wycieczkę w potężne, a zarazem pełne uroku góry, do Szklarskiej Poręby.

15 października 2003r.

Podróż minęła w miarę szybko... Najgorszy był moment, gdy nasi uczniowie dowiedzieli się, że spory kawałek muszą przejść pieszo... I tu „doskonała” orientacją w terenie wykazał się pan Kaczorowski (ach, te wąskie dróżki). W końcu jakimś cudem dotarliśmy do „Chatki Robaczka”, gdzie przywitała nas bardzo sympatyczna pani... Od razu ciepły, pożywny obiad, a później smakowita kolacja. Niestety, ograniczenie czasowe pod prysznicem wielu osobom zepsuło humor...

Po południu zeszliśmy do miasta. No cóż, pewna grupa osób wybrała się na przechadzkę po lesie, a że zmierzch był blisko, bardzo szybko zrobiło się ciemno, zaś ci uczniowie w środku lasu... No cóż, trzeba było wykazać się nie lada zręcznością i sprytem, gdyż drogę przecinały strumyki z lodowatą wodą... Jeden z drugoklasistów, chcąc przejść na drugą stronę, poślizgnął się, no i niestety jego noga wyśladowała w srebrzystej wstążce strumyka... A potem jeszcze zaczęło padać... coraz mocniej... i mocniej... Jednak nasi uczniowie na zbiórkę przyszli punktualnie, tylko że „trochę” zmoknięci i przemarznięci...

Pewnie jesteście ciekawi, kto był tak zdolny, otóż: Agnieszka, Grzegorz, Mateusz, Juliusz i... ja...

16 października 2003r.

Pobudka dość wcześnie, bo o 7:00, a później śniadanki... za oknem straszna ulewa, więc nie pozostało nam nic innego, jak spędzić ten dzień w przytulnej chatce, ale nie nudziło nam się... Mimo ogromnego zimna i wichury za drzwiami, nam było ciepłutko... dzięki rozgrzewającym herbatom. Byliśmy zmęczeni po „spacerku” z poprzedniego

dnia, więc postanowiliśmy poleniuchować... Dopiero wieczorem, gdy mniej wody leciało z nieba, wybraliśmy się na krótką przechadzkę.

Przez cały dzień toczyliśmy żartawą grę w „Chińczyka” i „Japończyka” (jak to określił Michał ze względu na „dziwne” zasady). Jedyną osobą, która mimo ogromnych wysiłków i trudów nie mogła wygrać, był... Julek... (ale obiecał on, że będzie ćwiczył i jak już dobrze będzie mu szło, to się z nami porachuje). Za to wokół ks. Mirka zgromadzili się tłumnie wielbiciele gry w „makao”, nie wspominając o specjalistach od dżudo i zapasów... Dzień minął wyjątkowo szybko, miło i przyjemnie...

17 października 2003r.

Ranek po prostu uroczy... cały czas pada..., ale po pysznym śniadanku wszystkim poprawił się nastrój... Musieliśmy wyjść o 11:00, by zdążyć na pojazd pędzący po torach zwany pociągami... Z zalem patrzyliśmy na oddalającą się z każdym krokiem chatkę, w której spędziliśmy zaledwie dwa dni, ale były to dni, których chyba nikt z nas nie zapomni... żartach... Do Wrocławia dotarliśmy około godziny 16:00...

Nie myślcie, że zapomnieliśmy o szkole i o tych, którzy spędzają w niej praktycznie cały dzień tzn. o Was drodzy uczniowie i nauczyciele – to nieprawda. Podczas tego wyjazdu polecaliśmy Was w modlitwie i codziennej Mszy Św. Jako swoich opiekunów, kolegów, koleżanki, a przede wszystkim jako przyjaciół.

Uważam, że warto było pojechać na tę wycieczkę, choć z początku nie chciałam... Myślę, że nasza klasa, bardziej zżyła się ze sobą, bo przecież wspólnie spędzanie czasu i wspólne wyjazdy zbliżają do siebie ludzi... Mam nadzieję, że niedługo znów zorganizujemy trochę szalony wypad z naszą klasą i oczywiście wychowawcą – panem Kaczorowskim.

Dominika Miłczarek kl.II

TERROR W SZKOLE!!! „Toruń 2003”

15 września br. we wrocławskim radiu „RODZINA” ks. Jerzy Babiak poprowadził audycję na temat toruńskiej afery. Padło wiele ciekawych pytań, odpowiedzi, aktywni słuchacze dzwonili, by podzielić się swoimi doświadczeniami i zarazem wyrazić swój żal odnośnie tego zdarzenia.

Sprawa wyszła na jaw po emisji uczniowskiego filmu w telewizji i artykule w prasie. Zdarzenie miało miejsce 19 maja podczas dwóch ostatnich w roku szkolnym lekcji angielskiego. Uczniowie nachalnie zaczepiali nauczyciela i wyśmiewali go. Nie szczędzili obelg, szturchanć, wulgarnych słów i gestów. M.in. wyrócono mu biurko do góry nogami, założono kosz na smieci na głowę, wytarto twarz gąbką do tablicy, markowano kopnięcia w twarz, przystawiano do uszu dzwoniące telefony komórkowe. Reakcja nauczyciela ograniczała się jedynie do zastaniania się i uników.

Od czasu ujawnienia kasety video cała Polska zbulwersowana tym wydarzeniem domaga się odpowiedzi na pytanie: „KTO JEST WINNY?” Uczniowie?, Rodzice?, Nauczyciel, a może całe grono pedagogiczne? „Kiedyś ksiądz, nauczyciel był świętością” – mówiła jedna ze starszych słuchaczek – „gdzie szacunek?”, „Czy polski nauczyciel ma AUTORYTET?” – pyta ks. Jerzy, „czy („chore”) społeczeństwo może być przyczyną takich zachowań?, Gdzie leży przyczyna tego typu sy-

tuacji?” Badania PENTORA informują iż 87% Polaków uważa, że to rodzice i nauczyciele są winni! „Rodzice mogą wzmacniać autorytet nauczyciela” – słusznie zauważył ks. Babiak, w takim razie jaki ma być sam NAUCZYCIEL? Po tym pytaniu audycja przyspieszyła tempa, linia telefoniczna była

cały czas zajęta, uczniowie w studiu pragnęli podzielić się swoim zdaniem. Ostateczny obraz IDEALNEGO nauczyciela: sprawiedliwy, zdecydowany, gotowy do empatii, surowy, zarazem żartobliwy i miły, a także godny zaufania i tolerancyjny. Obowiązkowo musi dobrze wyglądać i być zadbany. Przede wszystkim nauczyciel musi na autorytet zapracować, a najlepiej autorytet sprawdza się w trudnych grupach... Ważnym elementem jest ustalenie zasad wspólnej pracy – zakończył ks. Jerzy.

Słyszając o TEJ sprawie niejednego z nas dotknęło uczucie oburzenia, ale czy w naszym otoczeniu nie ma takich sytuacji? Zastanówmy się, co MY możemy zrobić żeby było lepiej, żeby stosunki uczeń – nauczyciel były zdrowsze. Pamiętajmy, aby budować takie relacje między dwoma osobami, w których jedna z nich uznaje wolę drugiej, do tej woli się dostosowuje i ulega jej. Spróbujmy ocenić, kto powinien być stroną wartości, a kto stroną podporządkowania.

Magdalena Miklasz kl. 4b



PRZEPIS NA STYPENDIUM

Nasza szkoła może się pochwalić kolejnym stypendystą Prezesa Rady Ministrów. Niedawno stypendium otrzymała Iza M. Nowak z kl. IV a. Próbuje zadać jej kilka niedyskretnych pytań...

- K. Ile masz za sobą nieprzespanych nocy z książką w ręku?**
- I. Naprawdę żadnej. Zawsze staram się tak organizować sobie dzień, żeby starczyło czasu zarówno na naukę jak i moje pozostałe zainteresowania.*
- K. Ile czasu poświęcasz codziennie na naukę?**
- I. Od 30 minut do dwóch godzin. Mam pewien nawyk – zawsze, kiedy przychodzę ze szkoły, siadam i uczę się, odrabiam lekcje. Unikam uczenia się wieczorem, ponieważ jestem zmęczona i wiedza trudniej wchodzi mi do głowy.*



- K. Jak motywujesz się do nauki?**
- I. Zawsze najlepiej motywuje jakiś cel, marzenie. Tylko ciężka i wytrwała praca pozwala osiągnąć sukces.*
- K. Masz jakiś sposób, radę na dobrą średnią?**
- I. Regularna nauka, codziennie. To daje lepsze efekty niż uczenie się co parę dni po kilka godzin. Jednak najlepszy sposób to po prostu uważne słuchanie na lekcji, dobre notatki i ciągłe powtórki.*
- K. Na jaki kierunek studiów się wybierasz?**
- I. Od 10 lat moim celem jest architektura. Myślę także o informatyce i zarządzaniu. Konsekwentnie ćwiczę rysunki techniczne, dużo czytam i uczę się z programów komputerowych dostępnych na rynku.*
- K. Który raz z kolei dostaniesz stypendium?**
- I. Trzeci. Pieniądze chcę przeznaczyć na studniówkę i pomoce naukowe. Odciążę przez to nieco moich rodziców.*

Rozmawiała Kamila Chanicka

NASI W KRAKOWIE. O WYCIECZKE KLASY IV B

28 września pojechaliśmy na wycieczkę klasową do Krakowa. Wybraliśmy się grupą 13-osobową, a naszym opiekunem był ksiądz Mirek.

Kraków jest przepięknym miastem, ośrodkiem kultury i nauki. Ma tam swoją siedzibę najstarsza z polskich uczelni, Uniwersytet Jagielloński, oraz 14 innych szkół wyższych. Kraków ma także 12 seminariów duchownych. My mieszkaliśmy w jednym z nich. Po dotarciu na miejsce i rozpakowaniu się uczestniczyliśmy we Mszy św., a potem już każdy myślał tylko o jedzeniu, więc szybko znaleźliśmy się w pizzerii. Ponieważ wszystkie muzea były zamknięte, resztę dnia spędziliśmy grając w bilard.

Następny dzień zaczęliśmy od zwiedzania najważniejszego chyba miejsca w Krakowie, czyli Wawelu. Później pojechaliśmy do Oświęcimia. Podczas wojny słowo „Auschwitz” budziło grozę w krajach okupowanej Europy. Obóz powstał w 1940 roku i początkowo miał służyć jako narzędzie terroru i eksterminacji przeciw Polakom. Z czasem hitlerowcy zaczęli tu także kierować ludzi z całej Europy, głównie Żydów – obywateli różnych państw – a także radzieckich jeńców i Cyganów. Każdy z nas był przerażony, chodząc po tej ziemi, widząc zgromadzone osobiste przedmioty, które należały do pomordowanych – tży cisnęły się do oczu. Te chwile zapamiętamy na zawsze.

Następny dzień był dużo weselszy. Rano pojechaliśmy do Wieliczki, by zwiedzić tam kopalnię soli, której początki sięgają XIII w. Są tam podziemne kapliczki i muzeum. Natomiast wieczorem wybraliśmy się na basen. Spośród zjeżdżalni największym powodzeniem cieszył się „Matysz”, choć dziewczyny weszły tam dopiero po długich namowach. Wróciliśmy zmęczeni, zadowoleni i zmarznięci.

Ostatniego dnia mogliśmy sobie trochę dłużej pospać. Z burczącymi z głodu brzuchami udaliśmy się na Mszę św., która otwierała nowy rok akademicki. Potem zostaliśmy oprowadzeni przez jednego z kleryków po seminarium (fajnie sobie żyją). Za to po śniadaniu czekało nas najgorsze – sprzątanie pokoi. W dodatku każdy był smutny, że wycieczka dobiega końca.

W imieniu całej klasy dziękujemy Księdzu Mirkowi za to, że zgodził się z nami pojechać na tę wycieczkę.

Agnieszka Mazur i Ilona Godlewska

Well, just to give you an idea of English cooking we present you a recipe for fine English biscuits you can eat with your tea every day at teatime. So if you have a sweet tooth or like baking or would like to invite some people round to tea, here it goes:

ENGLISH 5 O'CLOCK BISCUITS

- | | |
|--------------------------------|----------------------------|
| 1 glass of sugar | 1 packet of vanilla sugar |
| 1 bar of butter | 1 glass of chopped walnuts |
| 4 teaspoons of natural yoghurt | 2 glasses of flour |
| 1 teaspoon of baking powder | |

Put the butter (should be soft), sugar, yoghurt, vanilla sugar and baking powder into a bowl and mix everything together until it becomes a light pulp. Add the walnuts and flour. Knead all ingredients into solid paste. Then tear away small pieces and form balls of about 4 cm in diameter. Make the balls flat between your hands and put the slices on the baking pan. Bake the biscuits in the temperature of 180 degrees Celsius for about 12 minutes until they turn gold. You can decorate them with white and black chocolate icing.

I've made them myself and they taste really good. Enjoy!

Marta Pańkiewicz

THE ENGLISH ARE ALSO WELL-KNOWN FOR THEIR SENSE OF HUMOUR, SO HERE ARE SOME EXAMPLES:

- "Why is a camera like a crocodile?" "Because they both snap."
- Mother: "Have you changed the water in the goldfish bowl?"
Ben: "No, it hasn't drunk what I gave it yesterday yet."
- What did the big telephone say to the little telephone?
"You're too small to be engaged."
- "Do you think this frog can jump higher than a house?"
"Of course it can – houses don't jump at all."
- When are kangaroos born? In a leap year.

SONDA NA TEMAT DNIA CHŁOPAKA PRZEPROWADZONA WŚRÓD CHŁOPCÓW NASZEGO LICEUM

Pytanie było następujące: Jak podobało Ci się zorganizowanie Dnia Chłopaka przez dziewczyny z naszej szkoły?

„Niezła jazda, przynajmniej można było się pośmiać i porywalizować!”

„O.K.; przynajmniej nie było lekcji...”
„Dość ciekawie, ale mogło być lepiej...”
„Fajnie, bardzo mi się podobało.”
„Było fajnie...”
„Niezła zabawa!”

Jak możemy dostrzec, każdy inaczej odciebrał tą imprezę i nieważne, czy było naprawdę świetnie, czy przeciętnie, ale ważna jest pamięć dziewczyn.

Dziękujemy Wam za wszystko!



Sondę przeprowadził:
Michał Wódniewał

POWIEDZONKA NASZYCH NAUCZYCIELI (CZASEM TAKŻE UCZNIÓW)

- # -Węże mają takie małe nóżki. – p. prof. Szewczyk
- # -Zrodzicie przykład. – p. prof. Głowacka
- # -To jest dla Was pierwszy atres. – p. prof. Ciesielska (powinno być „test”)
- # -Jeśli masz problemy z własną akceptacją, rozbierz się do naga, stań przed lustrem i płacz! – ks. Mirek
- Ale to nie pomaga – buntuje się uczeń.
- No tak. Lustro nie jest mikroskopem i dużo byś w nim nie zobaczył – odpowiada zartem ksiądz.
- # -Naskoczyły trybiki. – p. prof. Wydrzyńska
- # -I don't haven't. – odpowiada uczeń na pytanie.
- # -Można nawzajem się oglądać. „Ja oglądam coś komuś, a ktoś może oglądać coś mi. – p. prof. Ciesielska
- # -Tój dialog jest najeżony. – p. prof. Ciesielska

Tajny szpieg z klasy II

NOWA STRONA INTERNETOWA SŁO

Strona internetowa Prywatnego Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego, www.liceum-wroc.salezjanie.pl, znacząco zmienia swój wygląd. Pojawiły się na niej animowane gify, aplety Javy oraz inne rozwł'zenia nadaj'ce jej dynamiczny charakter.

Szata graficzna również uległa sporym modyfikacjom, przez co witryna stała się „bardziej przyjazna dla oka”. Poszerzenie palety barw oraz różnorodność czcionek stwarza dodatkowo korzystne warunki do jej oglądania.

Część merytoryczna strony została wzbogacona o nowe „Aktualności”. Uzupełniono także dane wszystkich nauczycieli SŁO. Obecnie każdy członek grona pedagogicznego posiada powszechnie dostępny adres poczty elektronicznej, z którego mogą korzystać zarówno uczniowie jak i rodzice.

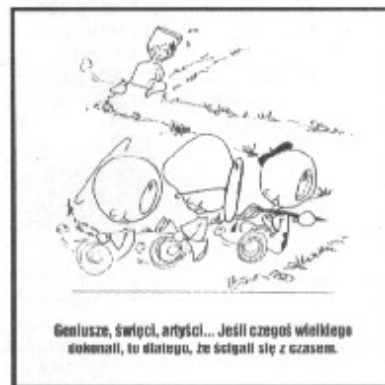
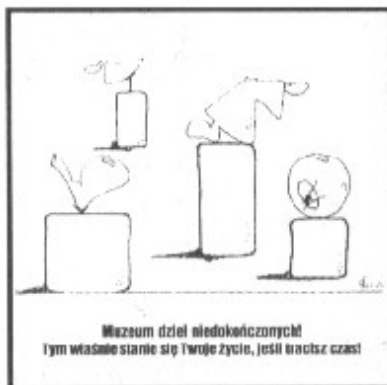
Większość informacji zawartych w witrynie dostępna jest w trzech językach obcych: angielskim, niemieckim i francuskim. Jesteśmy już w Europie!

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Otóż wielkimi krokami zbliża się JUBILEUSZ. Niedługo naszą stronę odwiedzi tysięczny gość. Dumni z tego powodu zapraszamy wszystkich do częstego odwiedzania strony www.liceum-wroc.salezjanie.pl oraz wpisywania się do księgi gości.

Elżbieta Osarczuk

KONTAKT

Gazetka uczniów
Prywatnego Salezjańskiego
Liceum Ogólnokształcącego
im. Św. Dominika Savio we Wrocławiu
Nr 1 (7) październik 2003
Redaguje zespół
Adres redakcji:
ul. Młodych Techników 17
53-647 Wrocław,
tel./fax. 071 373 45 31
www.liceum-wroc.salezjanie.pl
e-mail: liceum-wroc@salezjanie.pl



Iza A. Nowak

...

Ziemiaczana jesień już kielkuje
Słońce szybciej horyzont całuje
Wiatr charakteru stalowego nabiera
Ziemia swe barwne dzieci zabiera.
W głowach hiszpańskie święto brzmi
Ostatnie wspomnienie na drzewach się tli
Melodia zieleni rdzewieje pod butem
Banda muzyków szumi nam wyrzutem.
Kwiaty już drą gęby nostalgii słomianą
A złote konie kłusują nad ziemią ospaną
Pogoda liże usta ostatnim owocem
Stary człowiek zza szalika coś mamroce:
Zółte i białe milczenie powoli zapada
I natura po zimie już wiosnę układa

Nadzieja na miłość

Oczy są zamknięte, głowa przy oknie spoczywa,
Myśl ku własnej wędruje utopii,
Od nieba jakaś gwiazdka się odrywa
I na Ziemi topi blask ognistej kopii.

Powoli się wypala jej żar
I gaśnie światło złościste.
Wnet miłość pojawi się jak dar,
Lecz będzie ona jak miasto mgliste...

Jeszcze kurtyna nie podniesiona,
Jeszcze rozum i serce walkę toczą,
Nie wiadomo, czyje serce „skona”,
A czyje szczęśliwie, razem w to miasto wkroczą.

Może nagle słońce wątpliwości rozjaśni,
A oni dłońmi podadzą sobie,
Będą żyli jak w krainie baśni.
Może coś takiego przytrafi się właśnie Tobie?...

Dominika Milczarek kl. II